

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. s. o. p. w. Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok X

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 14 czerwca 1930.

Nr. 68

O program gospodarczy w rolnictwie.

Konferencja prasowa w mln. rolnictwa.

Z przemówienia p. min. Janta-Polczyńskiego.

W dniu 4 bm. w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, na której przemawiał min. Janta Polczyński, a dyrektor departamentu w temże ministerstwie wygłosił referat p. t. Wytyczne polityki rolnej w roku gospodarczym 1930-31. W konferencji wzięli udział przedstawiciele całej prasy bez względu na przekonania polityczne. Przemówienie min. Janta Polczyńskiego w streszczeniu zawierało, co następuje:

Podkreślam z całym uznaniem, że gospodarcza część prasy przeważnie rzeczowo odnosi się do zagadnień czasu. Współpraca z taką prasą jest mi nie tylko osobście pożądana, lecz uważam ją za konieczność państwową, za konieczność bytu, gdyż potrzeba, by wszystkie twórcze czynniki społeczeństwa zespoliły swoje siły dla zaradzenia trudnościom, plectzącym się przed nami.

Zagadnienia gospodarcze Polski, Europy, kuli ziemskiej są niezmiernie trudne. Gospodarstwo świata całego przechodzi proces upadku cen wszystkich surowców poniżej kosztów produkcji, u nas jest to kryzys zbożowy, w Brazylii kryzys kawy, gdzieindziej kryzys kauczuku itd., przybierające one drastyczniejsze formy niż nasze. Ekonomisci, szukając przyczyn tego kryzysu, nazywają go „rewaloryzacją złota“. Zoszcznie prościej wskazać przyczyny. Produkcją nasie białej zabrakło około miljaru konsumentów. Przemysł przedwojenny już walczył o rynki zbytu, już czuł nad sobą groźbę nadprodukcji, a obecnie przemysł wstąpił w fazę walki o życie. Otóż dla rolnictwa, dla rolniczego producenta jest konieczny kwitnący przemysł i dostatno odżywiający się konsument mlejski.

Pomimo, że kryzys rolniczy jest zjawiskiem wtórnem ogólnego załamania się gospodarstwa, to jednak najjaskrawiej się zaznacza, gdyż rolnictwo jest warsztatem bez porównania sztywniejszym od przemysłu i nie ma możności elastycznego przystosowania się do zmieniającej się koniunktury. Nadprodukcja rolnicza spotęgowała się w dodatku przez sztuczne forsowanie podczas wojny.

Wszystkie państwa kuli ziemskiej przystąpiły przedewszystkiem do ratowania swego rolnictwa, jako najbardziej zagrożonego odcinka życia gospodarczego.

Celem tych zabiegów jest podniesienie ceny sprzedaży do wysokości kosztów produkcji. Nie wymyślono ku temu innych środków, jak zamknięcie dowozu obcego zboża, uprzężanie z rynku nadmiernej podaży. To ostatnie może się dziać w dwojaki sposób albo przez wypychanie nadprodukcji zagranicę za pomocą premij wywozowych. Drugim stosowanym przez niektóre państwa systemem jest zakupywanie przez państwo zboża, przekraczającego zapotrzebowanie krajowe, ale wtedy gromadzi się potworne zapasy jak w polu amerykańskim, kanadyjskim i argentyńskim. Mimo to w żadnym kraju zjawiska natury opanować nie można. Coraz wyższe podnoszenie barjery celnej, a równocześnie coraz wyższe premjowanie wywozu, mające na celu przekroczenie tej barjery, doprowadzi z pewnością do rewizji całego systemu. Póki wszakże ta tendencja trwa, nie możemy się w Polsce od niej wyodrębnić i stworzyć z Polski leją, do którego mogłoby się wlewać obce zboże. I u nas absolutne zamknięcie wszelkiego dowozu zagranicznego, a równocześnie sprężanie z rynku nadprodukcji stało się koniecznością. Kryzys rolniczy Polski zastał rolnictwo w stanie specjalnego osłabienia, bezzapasowych kapitałów, bez kapitału obrotowego, bez kredytu długoterminowego, a z kredytem krótkoterminowym o wiele za drogiem. Do tego stanu bezbronności

zostało rolnictwo doprowadzone przez antyrolniczą politykę gospodarczą pierwszych lat naszego państwowego bytu, kiedy w przeciwieństwie do całej nawet socjalistycznie rządzącej zachodniej Europy, spodziewano się zbawienia w polityce „taniego chleba“. Dopiero doświadczenia kryzysowe uczą nas, że nawet konsumentowi nie o tani chleb chodzi, tylko o zarobki, umożliwiające kupowanie chociażby drogiego chleba.

Po uchwaleniu „doraźnego“ programu przygotowujemy obecnie przyszłoroczny okres gospodarczy. I te zabiegi nie dadzą uzdrowienia choroby, ale dadzą możność przetrwania. Akcja rządowa może wydać tylko skutki, jeżeli będzie poparta bardzo intensywną pracą społeczeństwa w kierunku ujęcia produkcji rolniczej w karby wymogów rynku i zorganizowanie tego rynku. Stworzenie aparatu handlowego jest dla każdej produkcji kwestją bytu. Są to zdania, które rozwiązać może tylko inicjatywa społeczna. Rząd może dać takiej akcji wszelkie poparcie, lecz zastąpić powołanych kół ani nie może, ani nie powinien, chcieć stworzyć w te tak skomplikowane sprawy przeciwnictwa pomiędzy wielką a małą własnością jest oczywiście bardzo taną „polityką“. Polityka w gospodarczych sprawach działa jak płasek, rzucany w tryby maszyny, mającej pracować ostatniem napięciem. Gospodarstwu potrzeba spokoju, rozważli, trzeźwości, umiaru i dużego wysiłku intelektualnego. Jestem przekonany, że potrafimy zdobyć się na te przymioty. Nie wzywam do takiego optymizmu, byłby to narkotyk na chwilę. Pesymizm natomiast, to już choroba śmiertelna. Bądźmy realistami w koncepcji (pomysłach), a niezłomni w jej wykonaniu.

Po przemówieniu ministra naczelnik departamentu p. dr. Rose w referacie swoim wspominał, iż niskie ceny zbóż zmniejszyły dochody rolnictwa o sumę 800 milionów zł, z czego zgóra 500 milionów wynoszą niezapłacone zobowiązania wekslowe, podatkowe i inne. Zachodzi konieczna potrzeba zmiany tych płatności na długoterminowy kredyt. W przyszłym roku gospodarczym żniwa zapowiadają się pomyślnie i należy się liczyć z nadwyżką zboża, przy wywozie którego będzie stosowana premia wywozowa. Należy się liczyć z wielkimi trudnościami w przyszłym roku gospodarczym, którym to trudnościom tylko wspólny wysiłek czynników rządowych i społecznych może skutecznie zapobiec.

Z pobytu min. Grandiego w Polsce.

Przemówienie min. Grandiego na cmentarzu. — Wizyta w „Tow. Ubezpieczeń“.

Warszawa. Min. Grandi wygłosił po poświęceniu wojkowego cmentarza włoskiego dłuższe przemówienie, mówiąc m. in.: „Podczas gdy sługa Boży błogosławił naszych zmarłych, prosząc dla nich o wieczny odpoczynek i nagrodę za krew, ofiarnie przelaną dla ojczyzny, myśl moja biegała ku tym patriotom polskim, którzy zmarli i spoczywają na ziemi włoskiej. Myślałem i myślę, że żadna Inna więz wśród narodów nie jest bardziej głęboka od tego, co przypięczone jest bohaterstwem poległych za wielką wspólną sprawę. Polska i Włochy wymieniały ze sobą podczas wieków nie tylko artystów i poetów, ale przedewszystkiem męczenników, żołnierzy i bohaterów. Umrzeć za Polskę i umrzeć za Włochy było dla Naszych i Waszych żołnierzy jak gdyby obowiązkiem, spełnionym dla tej samej Ojczyzny. Któż mógłby zapomnieć o tem wszystkim? Nierozdzielne były te węzy w przeszłości, nierozdzielne będą w przyszłości.“

Warszawa. Min. Grandi w towarzystwie amb. włoskiego Franklina zwiedził gmach i urządzenia polsko-włoskiego ubezpieczeniowego towarzystwa „Riunione Adriatica di Sicurtà“.

Minister Grandi odznaczony orderem Orła Białego.

Warszawa. Min. Zaleski rewizytował wczoraj przed wieczorem p. ministra spraw zagranicznych Włoch, Grandiego, w apartamentach ambasady włoskiej, wręczając p. ministrowi w imieniu p. Prezydenta Rzplitej odznak orderu Orła Białego.

Trzy wyroki śmierci za zdradę stanu we Lwowie.

Lwów, 11. 6. W sądzie okr. karnym we Lwowie zaszedł we środę nienotowany dotychczas wyrok skazania na śmierć za robotę komunistyczną.

W dniu tym zakończył się dwudniowy proces przeciwko 4 członkom centralnego komitetu komunistycznej partii zachodniej Ukrainy, inż. Akiwu Kahanemu, urzędnikom prywatnym Izraelowi Hirchow, Samuelowi Jugendowi oraz słuchaczowi politechniki, Naftalemu Properowi.

W mieszkaniu Kahanego wykryto drukarnię komunistyczną, gdzie drukowano ulotki, rozrzucone następnie po wsiach w kilku powiatach wschodniej Małopolski.

Po przemówieniu prok. Mostowskiego ława przysięgłych ogłosiła werdykt, na podstawie którego Hirsch, Jugend i Proper zostali skazani za zdradę stanu na karę śmierci przez powieszenie, zaś Kahanego uniewinniono.

Przeciwko uwolnieniu tego ostatniego zgłosił prokurator zażalenie nieważności.

Wyrok śmierci na komunistów, wydany po raz pierwszy w murach sądu lwowskiego, wywarł silne wrażenie.

Handlowa dzielnica Kopenhagi w morzu płomieni.

Kopenhaga. W nocy z soboty na niedzielę wzbuchił w składzie drzewa Lütgen Frigast Co obrzymani pożar, który wkrótce przybrał rozmiary katastrofy żywiołowej.

Ogień przerzucił się później na 7-piętrowy spichlerz zbożowy firmy Nilsen Co, ogarnął fabrykę tytoniu, a następnie całą dzielnicę przemysłowo-handlową. Ludność w panicznym strachu opuszczała mieszkania, pozostawiając mienie na pastwę losu. Po silnej akcji ratunkowej pożar udało się opanować dopiero w niedzielę wieczór. Wyrządzone straty dochodzą do sumy 10 milionów koron (około 24 milj. zł).

Przyczyna pożaru nie została jeszcze wyświełona. Istnieje jednakże przypuszczenie, że sprawcą pożaru jest pewien włocząga, który spał w składzie drzewa i w ostatniej chwili został wyratowany. Możliwe, że porzucił on niedopałek papierosa, który stał się później przyczyną strasznej katastrofy.

Wizyta min. Grandiego u marsz. Piłsudskiego w Druskiennikach.

Warszawa. Wobec tego, że p. marszałek Piłsudski od paru dni bawi w Druskiennikach, p. min. spraw zagranicznych Italji Grandi udał się na zaproszenie p. Marszałka do Druskiennik.

Na grobie Włoch, powstańca z r. 1863, złożyła delegacja włoska wieniec.

Będzin. W drugi dzień Zielonych Świąt w godzinach popołudniowych przybyła do Olkusza na grób pułkownika Nullo, poległego bohaterską śmiercią w bojach za wolność Polski w r. 1863 pod Krzyżawką — delegacja kolonii włoskiej w leźble około 40 osób, z konsulem włoskim w Katowicach, Lupisem, na czele. Delegacja złożyła wieniec na grobie. Delegacji towarzyszyli przedstawiciele władz.

Po złożeniu wienca odbyło się przyjęcie na cześć gości, urządzone przez Magistrat m. Olkusza. W przyjęciu wzięli udział m. in. starosta Stamirowski, burmistrz Starkiewicz i komendant policji. Podczas deseru konsul włoski wznosił toast na pomysłność Rzeczypospolitej.

Wysłano depeszę do min. Zaleskiego i min. Grandiego, bawiącego w Polsce.

Przyjazd min. Knolla do Warszawy.

Warszawa, 11. 6. Do stolicy przybyli w dniu wczorajszym trzej posłowie Rzplitej zagranicą i to p. min. Knoll z Berlina, p. min. Grzybowski z Pragi, oraz p. Modzylewski z Berna.

Ze zjazdu Polonistów w Krakowie.

Kraków. Bezpośrednio przed zjazdem im. Kochanowskiego odbył się w Krakowie w dnach 6 i 7 czerwca Ogólnopolski Zjazd Polonistów, poświęcony naczelnemu zagadnieniu: jak uczyć poprawnie mówić i pisać po polsku. Zorganizowało go Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych. (T. N. S. W.).

Jest to zagadnienie elementarne, ale niemniej pierwszorzędnej wagi. Najcięższym zarzutem, jaki stawia się naszej szkole średniej, jest zarzut, że nie potrafi ona spełnić tego właśnie elementarnego swego zadania; jest więc rzeczą słuszną, że uczyniono je podstawą obrad Zjazdu.

Wśród wniosków ogólnych najwymowniejsze było żądanie powiększenia liczby godzin dla języka

polskiego. — Najwymowniejsze — bo dziś w niektórych typach rozporządza on trzema godzinami tygodniowo! Domagano się też obniżenia ilości godzin obowiązkowych polonistom, aby podobnie jak na zachodzie i u nas mogli oni spełnić wyjątkowo trudne zadanie, jakie przedstawia nauka ojczystego języka. Zwrócono się z apelem do wydawców, aby pomyśleli o zbiorowych wydaniach najznakomitszych naszych powieściopisarzy, do teatrów, aby dla młodzieży dawały przedstawienia dzieł klasycznego repertuaru, do prasy, aby współdziałała w swoim zakresie z pracą szkoły itd.

Zjazd był ogromnie liczny. Blisko pół tysiąca polonistów z całej Polski.

Smiały plan króla Karola. — Królestwo rumuńsko-węgierskie.

Bukareszt, 11. 6. Jeden z dziennikarzy miał dłuższą rozmowę z p. Jonescu, przyjacielem króla Karola II. W wywiadzie tym p. Jonescu oświadczył, że zadaniem króla Karola II. w obecnej chwili jest przedewszystkiem usunięcie różnic między partjami politycznymi i doprowadzenie do zgody ogólnonarodowej.

Po upływie kilku miesięcy podjęte będą poważne kroki w celu połączenia Węgier z Rumunią w jedno królestwo, na czele z królem Karolem II.

Sowiety przerażone z powodu wstąpienia na tron Karola II.

Moskwa. Wypadki rumuńskie komentowane są w dalszym ciągu przez prasę sowiecką, jako objaw wzmocnionego ataku na Sowiety ze strony państw kapitalistycznych wogóle, a Francji w szczególności.

Wydarzenia rumuńskie — piszą „Izwestija” — są szeregiem ważnych przemian wewnętrznych oraz rezultatem zaostrzenia się stosunków świata kapitalistycznego do Z. Z. S. R. R.

Po analizie wewnętrznej sytuacji politycznej Rumunii dziennik sowiecki kończy swój artykuł m. in. następującymi słowami: „Zupełnie zrozumiałe jest, że francuski sztab generalny nie może być spokojny o odcinek antysowieckiego frontu, na którym z powodu zagadnień dziedzicznych trwa walka, rozbijająca korpus oficerski. Jest zupełnie prawdopodobne, że imperjaliści francuscy zdecydowali się posadzić na tron ks. Karola, otrzymawszy od niego zobowiązania, że podtrzyma on francuskie żądania.

Nowy rząd w Rumunii. — Na czele stanął ponownie premier Maniu.

Bukareszt, 11. 6. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych król przyjął prezydenta Izby i senatu, gen. Avarescu i dr. Lupu, poczem konferował przez czas dłuższy z min. Maniu, któremu powierzył misję tworzenia nowego rządu.

Na jesiennym parlamencie obecny będzie rozwiązany i zostaną rozpisane nowe wybory.

Wrzenie na Ukrainie sowieckiej rośnie.

Tysiące ludzi wywożą bolszewicy codziennie na Sybir.

Jak donoszą z Kijowa, na całym terenie Ukrainy sowieckiej panuje wrzenie.

W Wapniarce zabito komisarza, który przybył dla przeprowadzenia kolektywizacji w kilku wsiach pod Wapniarką oraz dokonano masakry urzędników kolektywów.

W Nowogrodzie Wołyńskim przyszło do poważnego starcia z wojskiem, które z trudem rozpedziło wzburzone tłumy.

Na całej Ukrainie sroży się GPU., dokonujące strasznych egzekucyj. Codziennie wysyła się na Sybir kilka tysięcy osób. Z samego więzienia centralnego w Kijowie wywozi się codziennie 12.000 osób na Sybir.

Także w okręgu kubańskim panują niepokoje. Drogi, mosty i linie kolejowe strzeżone są przez strażę, wszystkie zebrania komunistyczne odbywają się pod ochroną karabinów maszynowych i samochodów pancernych.

Wojsko sowieckie brata się z ludnością.

Ryga. W Baryszpolu pod Kijowem doszło do krwawych starć na tle kolektywizacji rolnej. Tłum złożony z około tysiąca kobiet napadł na komisję rolną i dotkliwie pobił jej członków i polamał przyrządy miernicze.

Na drugi dzień do Baryszpolu przybył oddział wojskowy dla uspokojenia ludności. Kobiety i dzieci rzuciły się do nóg żołnierzy sowieckich, wykrzykując z płaczem: „Jesteście naszymi braćmi — obrońcie nas od komunistów.”

Wśród żołnierzy zapanowało wzburzenie. Odmówili oni strzelać do tłumu, natomiast urządzili wiec, na którym uchwalono rezolucję z żądaniem, aby armia czerwonej nie używano do walki przeciwko włościanstwu oraz, aby zaprzestano kolektywizacji.

Po wiecu odbyło się t. zw. „zbratanie” żołnierzy sowieckich z włościanstwem. 4 pp., do którego należeli żołnierze, biorący udział w powyższym zajściu został, rozformowany.

Niebywały spadek cen żyta.

Ceny żyta na giełdach polskich osiągnęły niebywały i nieotworzony dotąd w Polsce poziom 15.25—14.75 zł.

Spadek w ostatnich dniach wynosi 2 zł. na 100 kg., co stanowi prawdziwą katastrofę dla rolnictwa.

Ceny rynkowe spadły do poziomu, dotychczas jeszcze nienotowanego, dochodząc w niektórych dzielnicach Polski do 10 zł za ctr. metr.

Ceny żyta w Polsce są dziś cenami najniższymi w Europie.

Wskazuje to dosadnie na to, iż cała dotychczasowa polityka zbożowa rządu, polityka premij

i umowy żytniej z Niemcami niestety nie zdołała osiągnąć zamierzonego celu.

Krażownik niemiecki przybędzie do Gdańska.

Gdańsk. Krażownik pancerny „Köln”, odbywający podróż po morzu Bałtyckim, przybędzie do Gdańska w dniu 20. bm. i pozostanie tu do 23. bm., poczem odjedzie na dwa dni do Sopot. Załoga jego składa się z 1.510 ludzi, a uzbrojenie jego stanowi 9 dział 15 cm., umieszczonych w trzech wieżach, 4 działa 8,8 cm. i 12 rur do wypuszczania torped.

Prasa gdańska, podając powyższe doniesienia, wita je z wielką radością, uważając przyjazd tego krażownika za dalszy dowód nierozważnych węzłów, łączących Rzeszę niemiecką z Gdańskiem.

M. T. PORKINS.

14

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Hm! mruknął pan Tomasz znacząco i zaczął badawczo przypatrywać się Lindzie?

— Ale opowiedziała mi już epizody z swego życia — rzekła pani Carlton. Zdaje się być bardzo znaną dziewczyną.

— Pani jest dziwnie podobną do pewnej młodej osoby, którą niegdyś znałem. Skąd pani przychodzi?

Na to pytanie Linda powtórzyła dzieje krótkiego swego życia.

Gdy skończyła, pan Tomasz, który słuchał, nie spuszczał jej z oka — rzekł z uśmiechem. — Mojej żonie zdarzają się często przygody Don Kiszota, to też nie dziw, że przywiozła do domu młodą panteńkę, która nie ma rodziny, ani przyjaciół,

ani nawet żadnych świadectw.

— Czy żona moja objaśniła już pani, jakie dla niej wymyśliła zajęcia?

— Nie! jeszcze nie — odpowiedziała trwożliwie Linda. — Sądzę, że jako towarzyszką...

— Tak — stanowisko panny do towarzystwa u pewnego pana. O! nie potrzebuje pani tak się przerażać, jest to stary pan, majątny, dziwaczny, niewidomy staruszek. Potrzebuje lektora z głosem melodyjnym, miłym i działającym uspokajająco na nerwy, a zatem przypadacie mu lepiej do gustu głos kobiecy. Mam nadzieję, że go świadectwa mało obchodzić będą; przyjemny głos i dużo cierpliwości, oto jedyne warunki.

— Mam wiele wytrwałości i jestem z natury cierpliwą — czytałam też wiele głośno — śmiało zapewniała półgłosem Linda.

— Czuję się w obowiązku uprzedzić panią, że sir Hamilton jest bardzo zgryźliwego usposobienia. Żaden mężczyzna nie mógł u niego wytrzymać dłużej nad kilka tygodni i z tego to właśnie powodu szuka kobiety na to stanowisko; — kobiety są zazwyczaj bardziej cierpliwie i znoszą wiele. Pensa jest dobra.

Druhny! Druhowie!

W niedzielę, 15 bm. odbędzie się w Działdowie — stolicy tego skrawka Mazurów, który przyznano Polsce, VIII zlot Okręgu naszego.

Pamiętajcie, że tutaj przed wiekami przechodziły bohaterskie hufce Jagiełły, by pod Grunwaldem zetrzeć w proch potęgę Krzyżaka, który nie pomógł łask, wyświadczonej przez projców naszych, zdradę knuł przeciw dobrodziejom swym.

Pamiętać wam należy, że, jak Ojcowie wasi bohaterzy — tak i wy macie trzymać straż na tych rubieżach zachodnich naszej Ojczyzny, bo ten sam wróg, który ongiś zagrażał Ojczyźnie, dzisiaj coraz śmielej podnosi głowę i sięga po to, co od wieków nasze.

Nie gnuśnieć nam dzisiaj — lecz gotować się do boju — do walnej rozprawy z największym wrogiem Słowiańszczyzny.

Gdzie ongiś — nad Łabą — słowiańskie płynęły pienia — tam dziś cmentarz Słowiańszczyzny. Gdzieiegdzie tylko znajdziesz ślady dawnych tych ziem dziedziców.

Dla obrony Ojczyzny sposobić nam trzeba ramię, by wróg ten, który nie pozostawia kamień na kamieniu, znalazł nas przygotowanych.

Właśnie obecna chwila przypomina nam, że powinniśmy być czujni i pokazać wrażliwym siłom, że się ich nie ulękniemy.

To też na miejsce VIII. zlotu wyznaczono właśnie Działdowo, by stąd o staję rzucić wrogowi w twarz:

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...

Tak nam dopomóż Bóg.

Druhny! Druhowie!

Dotychczas wszelkich sił i starań, by zlot ten wypadł jak najlepiej, abyście społeczeństwu mogli pokazać, że w razie potrzeby może na was liczyć.

Nie patrzcie na nagrody, nie oglądajcie się na uznania, niech wam nagrodą będzie poczucie spełnionego obowiązku.

Przybawajcie licznie na zlot. Niech was nie zrażą koszty. Przy dobrej woli i na przyjazd znajdą się pieniądze.

Braćom zaś naszym z kordonu pieśniami naszymi sokolemi ślijmy pozdrowienia i zachętę do dalszej walki aż do zwycięstwa.

Do widzenia zatem na zlocie! Czołem!

Przewodnictwo Okręgu.

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 13 czerwca 1930 r.

Kalendarzyk. 13 czerwca, Piątek, S. dz. Antoniego Pad.

14 czerwca, Sobota, S. dz. Bazylego W.

15 czerwca, Niedziela, Trójcy św.

Wschód słońca g. 3 — 39 m. Zachód słońca g. 20 — 21 m.

Wschód księżyca g. 23 — 23 m. Zachód księżyca g. 5 — 52 m.

Z miasta i powiatu

W miejsce kwiatów na trumnie

zmarłej członkini śp. Marii Baranowskiej odbędzie się msza św. w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 8,30.

W miejsce kwiatów na imieniny Przewodniczącej, p. Antoniny Biernackiej, złożyły członkinie zarządu na rzecz ubogich 10 zł.

Tow. Pań Miłośniczek w Lubawie.

Z Towarzystwa Upiększenia Miasta Lubawy.

k Lubawa. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego odbyło się w auli Szkoły Miejskiej roczne Walne Zebranie Towarzystwa Upiększenia Miasta Lubawy.

Zebrańce zagalł prezes p. dyr. Sierszeński, który w imieniu Zarządu zdał sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynikało, że zarząd odbył 6 posiedzeń, na których omawiane były sprawy, związane z zadaniem i czynnością towarzystwa. Między innymi starano się towarzystwo o skanalizowanie Jasionki, co częściowo już nastąpiło. Poza to towarzystwo zajęło się narożnikiem przy ulicy Warszawskiej i Kuppnera, który zostanie otoczony od strony pp. Fonoberta i Olszewskiego murowaniem parkaniem, a następnie obsadzony krzewami i kłombkami, tak, by miejsce to, dotąd zaśmiecanie, sprawiało wygląd estetyczny. Miejsce to zresztą przeznaczone zostało przez Władze Miejskie pod pomnik dla poległych Lubawiaków. Brak funduszy nie pozwolił dotychczas, niestety, na zrealizowanie projektów w całej pełni.

— Chodził mi więcej o przyzwolte i uprzejme traktowanie, niż o pieniądze — odpowiedziała Linda.

— O, będzie pani w domu, urządzonym z największym komfortem — wmieszała się pani Carlton — ale — ale przyjemnym nie śmiałabym go nazwać, prawdę powiedziawszy, nikt tam wytrzymać nie może; starzec jest tak kapryśny, że go ludzie nazwali zjadliwym skorpcionem.

— Ależ, Janeto, jeszcze cię nigdy nie ukąsił! — rzekł sir Tomasz łagodnie — bledaczysko ma zapewne powody czuć się niezadowolonym i zgryźliwym pomimo dostatków, jakie go otaczają, cóż mu po najpiękniejszych włościach, które go otaczają, cóż mu po wspaniałych ciepłarniach i foliutach, cóż mu po parkach i polach, kiedy ich widzieć, ani używać nie może.

— Do rzeczy jednakże; daje on swemu lektorowi 60 fantów szterlingów, sześć tygodni wakacyj i całkowite utrzymanie.

— Ach! — wykrzyknęła Linda mimowoli, odurzona tak świetniami, podług niej, propozycjami.

Jeszcze pani nie ma tego stanowiska — rzekł sucho sir Tomasz. (C. d. n.)

Jakie szaty kościelne powinny mieć polskie kościoły?

Było podobno tak, że gdy mały Jezus urodził się w stajence, a Najświętsza Panna nie miała go czym okryć i przewinąć — zatrzepotało i zajaśniało coś pod pulapem — to białe motyle jedwabnika przyfrunęły i przyniosły w darze płachetkę jedwabną, wysnutą przez gąsienice cienką i przejrystą jak pajęczyna, lśniącą jak złoto i mocną, jak ze stali.

Ale nietylko w tej legendzie — bo od chwili założenia Kościoła jedwabniki za pośrednictwem człowieka służą Bogu, okrywając wysnutą przez siebie przedzą namleśników Chrystusa przy spełnianiu Najświętszej Ofiary, przykrywając kielichy i przyozdabiając w różnych postaciach kościoły Boże, jak chorągwie, wstęgi, poduszki, makaty itp.

Słusznym jest bowiem, że najszlachetniejsze i najkosztowniejsze tkaniny na świecie — tkaniny królów — jedwabie — człowiek w swej miłości i czci dla Boga stara się zastosować do przyozdobienia Jego świątyni.

Czyni to również i dlatego, że tylko jedwab jest tak mocny, że przetrwa wielki, podczas gdy inne tkaniny rozsypałyby się w tym czasie na próchno.

Na całym świecie, w starych i bogatych świątyniach chrześcijańskich znajdujemy bezcenne obecnie jedwabne szaty kościelne, haftowane złotem i drogimi kamieniami przez pobożne królowe, przechowywane od kilku, nawet kilkunastu wieków, jednak nlektnięte przez czas, świeże i nienaruszone, pamiętające wzniosłe i bolesne chwile narodu i będące dla niego drogiemi pamiątkami.

Więcej jest jednak ubogich, małych kościołów — którym z wielkim trudem przychodzi ufundowanie niezbędnych szat kościelnych.

W niejednej parafii w Polsce kapłan widzi potrzebę zakupienia dla swego kościoła szeregu ornatów i kap na różne okoliczności, lecz są te rzeczy tak kosztowne, że ze skromnych ofiar parafjan trudno je zakupić.

Szaty kościelne są kosztowne dlatego, że wykonane są nietylko z materiału bardzo pięknego, lecz i w najdobarowszym gatunku, takim, który nie zleje szybko pod wpływem czasu, a tym warunkom odpowiada jedynie prawdziwy naturalny jedwab — produkt gąsienic jedwabnika. Jedwab taki sprowadzamy na szaty kościelne z zagranicy, płaćąc do 100 zł za 1 metr. Podnoszą koszt również hafty artystyczne, których, należy nadmienić, szkoda byłoby robić na nietrwałej tkaninie.

Jest jednak sposób na to, ażeby kościół uzyskał zupełnie bezpłatnie potrzebne do uszycia szat kościelnych piękne materje, przytem jak najbardziej trwałe, przy pomocy ofiarowania jednego miesiąca łatwej pracy, jakiej starszej pobożnej niewiasty lub kilkorga dzieci.

Zaraz się o tym przekonamy:

Cóż to jest jedwab? Są to cienkie niteczki, wysnute przez gąsienice jedwabnika, które w tym celu hoduje człowiek od kilku tysięcy lat. Hodowla tych owadów trwa tylko jeden miesiąc w roku — czerwiec i stanowi dodatkowe, sezonowe zajęcie rolnika, przynosząc mu za niewielki trud stosunkowo znaczny dochód, a w sumie stanowiąc duże bogactwo ekonomiczne wielu krajów.

Umiejętność hodowli jedwabników zaczyna powoli przenikać i do wsi polskiej. Mamy już kilkadziesiąt hodowców w kraju, produkujących krajowy surowiec jedwabny, z którego następnie w Polsce przeobrażone zostają jedwabne materje.

Dla prowadzenia hodowli jedwabników jest jeden tylko warunek konieczny, — posiadanie kilkunastu drzew morwowych lub żywoplotu morwowego. (Dokończenie nastąpi).

Poświęcenie dzwonu morza we Włoszech.

W obecności pary królewskiej, goszczącej obecnie w Genui, kardynał Minoretti dokonał uroczystego poświęcenia t. zw. „dzwonu morza“, ufundowanego przez towarzystwa robotników portu genueńskiego w starożytnym opactwie św. Franciszka à Paulo. W chwili poświęcenia rozbrzmiały dzwony wszystkich kościołów oraz syreny wszystkich okrętów w porcie, pozdrawiając „dzwon morza“, który co dnia będzie wspominał wszystkich tych, co zginęli w głębinach wód morskich.

Łodzią podwodną na zdobycie bieguna północnego.

Waszyngton. Amerykański departament marynarki wojennej zgodził się na użyczenie znanemu badaczowi okolic podbiegunowych, Wilkinsowi, łodzi podwodnej „O. 12“, na której zamierza wybrać się ponownie, tym razem drogą podwodną, do bieguna północnego.

Łódź podwodna „O. 12“ należy już do starszych typów, gdyż skonstruowana została jeszcze w r. 1918.

Wilkins zamierza zaopatrzyć łódź w specjalny przyrząd, służący do przełamania znajdującej się ponad łodzią warstwy lodu. W najbliższym czasie Wilkins na pokładzie sterowca „Hr. Zeppelin“ przybędzie do Europy, celem dokonania ostatecznych przygotowań do swej wyprawy podbiegunowej.

Oficerowie polscy zwiedzają pola bitew we Francji.

Warszawa. W połowie bieżącego miesiąca wyjeżdża do Francji wycieczka Centrum Wyższych Studiów Wojskowych (Kurs wyższych dowódców), w celu zwiedzenia pól bitew, szkół i obozów francuskich. W wycieczce weźmie udział 21 wyższych oficerów z dowódcą dywizji śląskiej gen. Zającem na czele. Wycieczka ta jest doroczną wycieczką centrum Wyższych Studiów Wojskowych.

Nowe uzdrowienie w Lourdes.

„Journal de la Grotte de Lourdes“ donosi urzędowo o cudownym uzdrowieniu p. Marcel Michel, listonosza z Cressier (Neuchatel). P. Michel, liczący 45 lat, od r. 1917 dotknięty był nieuleczalną chorobą, wobec której lekarze byli bezsilni.

Uleczony został po trzecim zanurzeniu w wodzie w Lourdes. Od tej chwili p. Marcel Michel cieszy się kwitnącym zdrowiem do tego stopnia, że mógł powrócić do pracy i wykonywać ją, jak przed chorobą.

Żebrak posiadaczem luksusowego auta.

Na jednej z ulic przedmieścia Nowego Jorku policjant zauważył żebrzącego kalekę, za którym w pewnej odległości posuwała się w wolnym tempie elegancka limuzyna, kierowana przez szofera, ubranego w bogatą liberję.

Policjant stwierdził, iż samochód ten był własnością żebraka 27-letniego kaleki, Fryderyka Foxa. Doprowadzony na komisariat policji pod zarzutem uprawiania zawodowego żebractwa. Fox oświadczył, iż żebranią zarabia 46 dolarów dziennie (powyżej 400 zł), a w ostatnich 16 dniach zdołał powiększyć swoje konto bankowe o 350 dolarów.

Ze względu na rzeczywistą niezdolność do pracy aresztowanego wypuszczono na wolność wraz z samochodem.

Ofiary wypadków w Ameryce.

Chicago. Narodowa Rada Bezpieczeństwa publikuje dane statystyczne liczby zmarłych wskutek nieszczęśliwych wypadków w roku 1929. Ze sprawozdania tego okazuje się, że ogółem w Stanach Zjedn. zmarło w r. ub. w wypadkach 97.000 osób, czyli o 2 tysiące więcej niż w roku 1928. Same automobile zabiły w 1929 r. 31.000 ludzi.

Pierwsze wykonanie wyroku śmierci za pomocą trujących gazów.

W Carson City w stanie Nevada po raz pierwszy wykonano wyrok śmierci, dając skazańcowi do wdychania gazy trujące. Skazaniec, nazwiskiem White, siedział na krześle w małej kabinie, do której wprowadzono gazy za pomocą wpuszczonych w ścianę szlauchów.

czas w Orvieto, gdzie stał się dziwny cud. Gdy pewien kapłan tamtejszy odprawiał mszę św. w kościele św. Krystyny, trzymając Hostję Przenajśw. w rękach, ujrzał krople Krwi Najśw., spływającej z Niej na korporał, który po dzień dzisiejszy z licznymi, krwawymi śladami przechowują w tej miejscowości.

Tak widzenie siostry Juljanny, jak i cud opowiedziany, były powodem, iż papież Urban IV wydał polecenie, ażeby na całym świecie w Kościele katolickim co roku w czwartek po oktawie Zielonych Świątek obchodzono z możliwie największą wspaniałością uroczystość Najświętszego Sakramentu Ołtarza.

Wprawdzie ustanowienie Najśw. Sakramentu przez Pana Jezusa nastąpiło we Wielki Czwartek, bezpośrednio przed Jego męką i w tym dniu odprawia się wszędzie uroczysta msza św. i wspólna Komunia wiernych, lecz że tydzień wielkopostny, pamiątka męki i śmierci Zbawiciela nie nadaje się do obchodzenia tak wspaniałej, publicznej uroczystości, przeniesiono ją więc stosownie na dzień dzisiejszy.

Dzisiaj po mszy św. bierze kapłan Najśw. Sakrament, a więc „Boże Ciało“ w złocistej monstrancji do rąk i wśród bicia dzwondów, radosnych wystrzałów i śpiewów pobożnych obnosi po ulicach miast i wiosek naszych. Na znak zaś, iż światło ewangelii św. i cześć Pana Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie, rozeszła się na cztery, a więc na wszystkie strony świata, czytają kapłani przy ołtarzach początek każdej z czterech ewangelii św., poczem uroczyste „Te Deum laudamus“ i błogosławieństwo kończy tę wzniosłą uroczystość.

Do obchodzenia uroczystości Bożego Ciała z taką wspaniałością pobudza nas wiara w obecność Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie! On to bowiem, nieomylny, Bóg prawdziwy, żegnając się z apostołami „wziął chleb i błogosławił i łamał i dawał uczniom swoim i rzekł: bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje. A wzięwszy kielich, dzięki czynił i dał im, mówiąc: pijcie z tego wszyscy. Albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która za wielu ich będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na pamiątkę moją. W tej chwili, mocą słów Chrystusa Pana, chleb przemienił się w Najśw. Krew Jego. Ustąpiła istota chleba i wina, pozostawiając ich zewnętrzne postacie, a pod postaciami był „Bóg żywy, choć ukryty, lecz prawdziwy“.

Rozum ustaje i człowiek pojąć nie może, że Jezus, Bóg Wszemmocny, w małej Hostji ukryć się pragnie, lecz serce odczuje i pojmie poświęcenie Zbawiciela, gdy wspomni sobie następujące słowa św. Jana: „iż przyszła godzina Jego, aby, umiławszy swych, do końca ich umiłował“.

Zwycięski admirał.

Cud św. Antoniego z Padwy.

Działo się to w r. 1732. — Panujący wówczas król hiszpański Filip IV. wysłał był flotę celem zdobycia Oranu, silnej twierdzy, którą od lat kilkunastu przywłaszczyli sobie przemocą Maurowie.

Admirał Mondemar wymawiał się długo i przedstawiał królowi niepodobnieństwo wzięcia miejsca tak silnego obronnego, które już tylu innych dowódców przed nim daremnie zdobyć usiłowało. Spełniając mimo to rozkaz króla, puścił się z okrętami na morze. Przybliwszy do brzegu w Alkancie, miasteczko hiszpańskiem, udał się na ląd w przekonaniu, że wyprawa jego udać się nie może. Poszedł więc do tamtejszego kościoła franciszkańskiego i polecił załatwienie swej wyprawy św. Antoniemu Padewskiemu, patronowi owej świątyni. Po skończonej modlitwie odwiedził jeszcze O. gwardjana, prosząc go o odmówienie responsorium do św. Antoniego na „jego intencje“.

Następnie za pozwoleniem gwardjana kazał admirał po mszy św. przynieść drabinę i oprzeć ją o wielki ołtarz, na którym stał piękny posąg św. Antoniego w naturalnej wielkości. Wszedłszy potem ku ogólnemu zdziwieniu sam na drabinę, włożył swój płórami malowniczo przybrany kapelusz admirałowski. Antoniemu na głowę, zawiesił mu odznakę honorową dowodzącego admirała na szyję, przypasał mu do boku swój miecz, a w rękę dał mu buławę admirałską. Poczem odezwał się głośno:

— Święty Antoni! Ty chyba zdobyć potrafisz Oran, bo ja nie jestem do tego zdolny!

Położywszy potem rękę swą na głowę św. tak się modlił: „O święty Antoni! odtąd ty jesteś admirałem, a ja zwyczajnym żołnierzem i sługą twoim, stojącym pod twymi rozkazami, których oczekuję. Po Bogu położyłem w tobie całą ufność moją, o wielki „Cudotwórco“! Po zakończeniu tej pięknej ceremonii zszedł z drabiny, udał się natychmiast na okręt i popłynął z całą flotą na morze.

Im bardziej zbliżały się okręty ku Oranowi, tem pewniej oczekiwał admirał, a z nim cała załoga, powitania dział nieprzyjaciół. Nie doczekawszy się tego, rozkazał z własnych dział wystrzelić na znak rozpoczęcia bitwy. Daremnie jednak, gdyż i teraz nie padł ani jeden strzał z murów fortecznych. Rozkazał więc wojsku swemu opuścić okręty i wysiąść na ląd.

Któż zdołał opisać podziw ogólny, gdy nigdzie nie było widać nieprzyjaciela, a bramy miasta stały nacięte otwarte.

W niepewności, czy to nie fortel wojenny wroga, poczęło wojsko na rozkaz admirała z największą ostrożnością wchodzić do miasta, gdzie również panowała głucha cisza i spokój zupełny, a nieprzyjaciela nie było ani śladu. — Nareszcie po zajęciu całej fortecy wyszło kilku starych Maurów ze swych kryjówek. Przeprowadzeni przed admirała i zapytani o powody tego szczególnego zachowania się nieprzyjaciela, powiedzieli:

— Skoro ukazała się flota chrześcijańska na morzu, ujrzelśmy ku największemu przerażeniu naszemu nieprzeliczone wojsko w powietrzu, na którego czele stał Franciszkanin, przybrany we wszystkie odznaki admirałskie: na głowie miał kapelusz hiszpański z piórami, przy boku szpadę, w rękę zaś buławę dowódcy. Franciszkanin ten zapowiedział nam zupełną zagładę całego miasta. Na

Czem jest i czem ma być Uniwersytet Ludowy w Bolszewie pod Wejherowem.

Jak wiadomo, w dniu 15 czerwca r. b. Pomorze obchodził wspaniałą uroczystość złotych godów Towarzystwa Czytelni Ludowych, tej placówki, która w dniach niewoli krzepiła serca i wiarę gnębionego obcą przemocą narodu polskiego. Byłoby największym błędem z punktu widzenia żywotnych interesów narodowych, gdybyśmy zamknęli działalność T. C. L. samym świątecznym obchodem, nie wyciągnąwszy z tego momentu uroczystego wielkiej nauki na przyszłość. Zmieniona chwila wymaga też i innych metod pracy. Uniwersytety Ludowe T. C. L. to wielki taran, którym musimy rozbić mur jeszcze silnej clemnoty i przesądów.

Czem jest oświata i jakie są jej skutki dla pomysłnego rozwoju narodowego, o tem zbędną rzeczą jest wspominać. Wszyscy sobie zdajemy z tego sprawę, a uświadamiając to, powinniśmy całym wysiłkiem woli i napięciem ofiarnego przyczynić się do urządzenia Uniwersytetu Ludowego na Pomorzu w Bolszewie pod Wejherowem. Uniwersytet w Bolszewie ma być wzorową placówką oświatową. Dawniej Uniwersytet Ludowy na Pomorzu mieścił się w Zagórze, gdzie przeprowadzono sześć kursów. Budynek ten wszakże nie nadawał się na te cele, wskutek czego Zarząd Główny T. C. L. zrealizował kupno ośrodka Bolszewo pod Wejherowem o 260 morgach od Okręgowego Urzędu Ziemińskiego. Nieuchomość w Zagórze przeznaczono na sprzedaż. Prace około urządzenia i całkowitego przygotowania Uniwersytetu Ludowego Bolszewie w są w toku, jednakowoż potrzeba na to dość znacznego kapitału, którego TCL, jako instytucja, utrzymująca się z ofiar publicznych, nie posiada. W uroczystym momencie jubileuszowym ludzie dobrej woli, światli i doceniający znaczenie oświaty, powinni, kierując się pierwszym swym obowiązkiem społecznym, złożyć w miarę swych sił datki na ten cel, na wielkie dzieło oświatowe, które promieniować ma z Bolszewa pod Wejherowem, na całą dzielnicę Pomorską.

Uniwersytet Ludowy na Pomorzu będzie wyposażony we wszystkie potrzebne środki naukowe, a jako gmach, według rysunków, przedstawiać się będzie wspaniałej, niż Uniwersytet w Dalkach. — Ponadto, z chwilą ukończenia prac w Bolszewie, placówka ta będzie oparta na samowystarczalnych przesłankach gospodarczych.

HYMN JUBILEUSZOWY

ku czci 50-lecia T. C. L.

Cześć wam kultury pionerzy
Za zbożne wysiłki i trud.
Wy kraj ten z wrogich obieży
Wywiedliście, ucząc lud,
W czem życia polskiego treść!
O, twórcy ludowych czytelni,
To dzieło was unieśmiertelni.
Cześć wam składamy dziś, cześć!

Na miasta, dwory i sioła
W księgach zamknięta myśl
Wybiegła lotem anioła.
Dzwoniąc na nowe — dziś,
Budząc poznania głód
I wiodąc, którą drogą,
Przez miłość Ojczyzny i Boga
W Polskość niezłomny gród.

Wskazaliście młodym i starym,
Gdzie bytu najświętszy cel,
I czerpał naród swą wiarę
W świetleach T. C. L.
— Aż wielka runęła wieść! —
O, twórcy ludowych czytelni,
To dzieło was unieśmiertelni.
Cześć wam składamy dziś, cześć!

Zatem należy dziś zdwoić swe wysiłki, a punktem honoru i ambicji społeczeństwa pomorskiego powinna być troska, aby Uniwersytet w Bolszewie pod Wejherowem był wspaniałym symbolem promiennego światła w wielkim pochodzie ku lepszej przyszłości wskrzeszonego narodu.

Składki należy nadsyłać do Centralnego Biura TCL. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 16 lub na konto P. K. O. nr. 200504.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

W myśl przepisów ustawy z 22 marca 1930 roku o zasiłek z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwistów ubiegać się mogą:

Żona i także separowana, jeżeli powołany obowiązuje jest ją utrzymywać, dzieci powołanego ślubne i nieślubne, te ostatnie, o ile ojcostwo powołanego jest udowodnione, sierści powołanego, jego

nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubna matka, ślubni dziadkowie powołanego oraz rodzice nieślubnej matki powołanego.

Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko w tym wypadku, jeżeli ich był w chwili odejścia powołanego do ćwiczeń zależny tylko od jego pracy i zarobków i został zagrożony wskutek powołania rezerwisty do ćwiczeń wojskowych.

Zgłoszenia prawa do zasiłków należy wniesić do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka osoba uprawniona, do pobierania zasiłków.

Zgłoszenia winno obejmować wszystkich członków, ubiegających się w rodzinie powołanego o zasiłek, nie wyłączając osób, prowadzących odrębne gospodarstwa lub mieszkających w innych miejscowościach.

Zgłoszenia, wniesione bez usprawiedliwienia poniżej aniżeli w miesiąc po ukończeniu przez powołanego ćwiczeń wojskowych, nie podlegają rozpatrzeniu.

Pomoc lekarska dla urzędników.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesało do pp. wojewodów pismo w sprawie państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszy państwowych. Wszyscy lekarze rządowi i umówieni lekarze będący na terenie danego województwa muszą przestrzegać ściśle art 8. rozporządzenia Rady Ministrów, dotyczącego pomocy lekarskiej i brać pod uwagę poniższe wskazówki.

Kierowanie chorych funkcjonariuszy oraz członków, ich rodzin na leczenie na rachunek Skarbu Państwa do zakładów leczniczych, które znajdują się w miejscowościach klimatycznych, jak np. Zakopane, Busk, Bystra, Rudka, Otwock, winno odbywać się w razach rzeczywistej potrzeby. II W razie potrzeby wysłania do jednej i tej samej z powyższych miejscowości jednocześnie lub w odstępie czasu dwóch miesięcy funkcjonariusza i członka jego rodziny albo jednocześnie lub w odstępie czasu jego rodziny albo jednocześnie lub w odstępie czasu dwóch miesięcy dwu lub więcej członków rodziny jednego funkcjonariusza, kierowanie dalszych poza pierwszą z tych osób może się odbyć jedynie po otrzymaniu każdorazowo zgody departamentu służby zdrowia z wyjątkiem nagłych wypadków, o których jednak departament służby zdrowia winien być powiadomiony z chwilą wysłania pacjenta jednego ze wspomnianych zakładów.

— 96 —

widok ten okropny opuściło wszystko, co żyło, mury miasta, żeby ocalić swe życie.

W taki sposób dostało się sławne i nader obronne miasto Oran bez wystrzału armatniego, jedynie tylko za przyczyną św. Antoniego, w ręce Mondemara, który też natychmiast okrętem pośpieszonym przesał radosną tę wiadomość królowi.

Przybraną w odznaki admirałskie statuetkę św. Antoniego można do dziś oglądać w Alikancie. Prawdziwość cudu została w r. 1770 zatwierdzona w Rzymie.

Mowa Ojca św. na falach eteru.

W najbliższym czasie Ojciec Święty Pius XI przemówi poraz pierwszy przed mikrofonem. W Watykanie została świeżo założona krótkofalowa stacja nadawcza. Wszyscy katolicy świata będą mieli sposobność wysłuchać osobiście Namiestnika Chrystusowego.

Ojciec św. przemówi w Watykanie do złotego mikrofonu. Wszystkie zaś największe stacje radjofoniczne świata będą mowę nie tylko retransmitować, ale i równocześnie bezpośrednio po wysłaniu będzie tłumaczona na język danego kraju.

Mowa Ojca św. będzie wypowiedziana po łacinie, w tym wspólnym dla całego Kościoła katolickiego języku. Tematem przemówienia ma być idea pokoju między narodami, jako najżywniejsza i najistotniejsza forma miłości bliźniego.

W kołach kościelnych noszą się z zamiarem wprowadzenia w kościołach aparatów radjowych i pierwszą mowę Papieża połączyć z wielką uroczystością.

Dotychczas data i szczegóły tego zdarzenia nie są jeszcze definitywnie ustalone. O ile budowa watykańskiej stacji nadawczej będzie na czas ukończona, należy się spodziewać, że Ojciec św. wygłosi swą pierwszą mowę przez radio w dniu św. Piotra i Pawła, tj. 29 czerwca.

Kaplica, wybudowana przez samych trędowatych.

Chorzy z katolickiego zakładu dla trędowatych z Morogoro w Tanganika, brytyjska Afryka wschodnia, wybudowali własnymi siłami kaplicę przy swoim schronisku.

Opieka nad tym zakładem powierzona została siostrze benedyktynkom z Tutzing w Bawarii. Zakonnice te w krajach misyjnych kierują 10 szpitalami, 2 zakładami dla trędowatych i 30-ma ambulatorjami.

Najstarsze groby Ksiąząt Apostołów.

Według doniesienia „The Universe“ Mgr. Barnes miał odnaleźć najstarsze groby Ksiąząt Apostołów, św. Piotra i św. Pawła. Znajdują się one w jednym ze sklepów podziemnych na via Appia w Rzymie, w tak zwanej „Platonji“. Platonja czczona była w ciągu wieków jako jedno z najświętszych miejsc męczeństwa pierwszych chrześcijan.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok III. Nowemiasto, dnia 14 czerwca 1930. Nr. 24

Na niedzielę I. po Świątkach czyli na uroczystość
Trójcy Świętej.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza, w rozdz. XXVIII. w. 18—20.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Uroczystość Bożego Ciała.

EWANGELJA

napisana u św. Jana, w rozdz. XI. w. 56—59.

W on czas mówił Jezus rzeszom Żydowskim: Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mię posłał żyjący Ojciec i ja żyję dla Ojca; a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli manę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

Jak powstała uroczystość Bożego Ciała?

W trzynastym wieku naszej ery świątobliwa siostra zakonu Cystersek Juljanna widziała w objawieniu księżyc w pełni, a jednak z jednego boku znacznie wyszczerbiony. Prosząc Pana Boga o wytłumaczenie tego dziwnego zjawiska, otrzymała wyjaśnienie, że księżyc oznacza Kościół święty, szczerba zaś to brak w Kościele osobnej uroczystości na uczczenie Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, biskup onej diecezji polecił duchowieństwu na publicznym synodzie, ażeby co rok odprawiało osobne nabożeństwo ku czci Najśw. Sakramentu.

Z woli Opatrzności Bożej tenże sam biskup pod imieniem Urbana IV zasiadł na Stolicy Apostolskiej i zamieszkał przez jakiś

Ostatnie wiadomości.

Posel norweski na audjencji u p. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. Dziś o godz. 1 Nels Christian Detloff, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny norweski, złożył swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Warszawa. Dziś przybyła delegacja ze Spłżu i Orawy, aby zaprosić P. Prezydenta Rzplitej na uroczystości jubileuszowe przyłączenia ziemi Spiskiej i Orawskiej do Polski.

Wojewoda tarnopolski i pomorski w Warszawie.

Warszawa. Przybyli dziś służbowo do Warszawy p. Moszyński, woj. tarnopolski oraz Lamot, wojewoda pomorski.

Obniżenie stopy dyskontowej.

Warszawa. Bank Polski obniżył stopę dyskontową od 13 czerwca począwszy, do 6 pól proc. stopę na zastawy terminowe i otwartego kredytu na 7 i pół proc.

Grandi w Krakowie.

Kraków. Dziś rano przybył do Krakowa minister Grandi z małżonką w towarzystwie ambasadora włoskiego w Warszawie p. Marcina Franklina oraz p. Zaleskiego, powitany uroczystie przez przedstawicieli władz i wojskowości. Stawił się też konsul włoski wraz z żoną i córką. Przybyła też delegacja kolonji włoskiej z Katowic, która ministra Grandiego powitała okrzykiem faszystowskim i podniesieniem rąk. Goście udali się do hotelu, a następnie zwiedzili zabytki miasta, jak kościół marjański, św. Barbary, Wawel, Bibliotekę Jagiellońską i Muzeum Narodowe. O godz. 13 udali się do sali w Wieliczce. Z okazji pobytu Grandiego gmachy rządowe i miejskie, jako i wiele domów prywatnych przybrane były w chorągwie włoskie i polskie.

Wizyta Grandiego w prasie włoskiej.

Rzym. Gorące przyjęcie, jakiego doznał Grandi w Polsce, żywym echem odbiło się w prasie włoskiej.

Grandi przybywa do Wiednia.

Wiedeń. Popołudniowe dzienniki wiedeńskie donoszą, iż minister Grandi w swym powrocie do

do kraju odwiedzi incognito Wiedeń, w którym był ostatnio przed lat 10. Małżonka jego Wiednia wogóle nie zna. Mimo charakteru nieoficjalnego skorzysta Grandi ze swego pobytu we Wiedniu, aby spotkać się z kanclerzem Schoberem, który zaprosił Grandiego na śniadanie. Przybycie Grandiego spodziewane jest w niedzielę.

Ku zlikwidowaniu zatargu z Watykanem.

Londyn. Rząd angielski zamierza zlikwidować zatarg z Watykanem, rozwiązując konstytucję dla Malt, wydaną w r. 1921 i przywracając statut kolonialny, przez co usunęty zostanie ze stanowiska Strickland, który jest sprawcą zatargu przezto zostanie dana Watykanowi możliwość zawarcia konkordatu.

Morgan oferuje obligację niemieckiej pożyczki reparacyjnej.

Nowy York. Syndykat Morgana oferował obligacje niemieckiej pożyczki reparacyjnej w kwocie 98 milionów 250 tys. dolarów po 90 dolarów za sto i po 5 i pół procent.

Paryż. „Petit Parisien“, streszczając głosy prasy w sprawie federacji paneuropejskiej, zaznacza, że naogół projekt ten Brianda został przychylnie przyjęty.

Bandyta na wzór upiora z Düsseldorfu.

Królewies. W okolicy Królewca grasuje pewien bandyta, przypominający żywo znanego wampira w Düsseldorfie. W dwóch dniach poranił on okrutnie nożem dwie ofiary ludzkie. Przeciw niemu zmobilizowano pelcję królewiecką.

Ogromny pożar.

Kowno. Biuro Wolffa donosi z Kowna, iż miejscowość Rosalina, oddalona o 100 klm. od Kowna stoi w płomieniach. Dotychczas spłonęło 20 zabudowań wraz ze wszystkimi sprzętami. Wszystkie strażnice pożarne z całej okolicy, a nawet z Kowna, pospieszyły z pomocą. Ludność ucieka w popłochu.

Uplór z Düsseldorfu przyznaje się do popełnienia 60 zbrodni.

Düsseldorf. Z zeznań Kürtena wynika, że popełnił on ogółem 60 zbrodni, w tem 11 morderstw i przeszło 20 podpałów. Obecnie Kürten przyznał się, że w latach 1920/1925 w Altenburgu w Turyngji zamordował dwie kobiety i dokonał czterech zamachów morderczych.

Posła niemieckiego w Lizbonie zamordował Niemiec-marynarz z Gdańska.

W sprawie morderczego zamachu na niemieckiego posła w Lizbonie, dra Wojciecha Baliganda — o czym już pokrótce donosiliśmy — podajemy bliższe szczegóły:

Zamach, wykonano w sobotę 7 czerwca b. r., w chwili, gdy poseł dr. Baligand wracał z oficjalnych odwiedzin niemieckiego krążownika „Königsberg“, który bierze udział w śródziemnomorskim raidzie niemieckiej floty wojennej.

Dr. Baligand udał się przed południem na „Königsberg“, zakotwiczony w porcie Tajo, a ukończywszy swą czynność, wrócił na ląd i właśnie miał zająć miejsce w samochodzie. Wtem nagle podszedł ku niemu jakiś mężczyzna i dał 2 strzały rewolwerowe, które ugodziły posła w głowę. Dr. Baligand runął na ziemię i pomimo spiesznego ratunku zmarł w szpitalu, dokąd go przewieziono.

Sprawca zamachu został aresztowany i podał, że jest niemieckim marynarzem bezrobotnym; pochodzi z Gdańska. Nazwisko jego podobno brzmi Franciszek Piechowsky. Już od dłuższego czasu przebywał w Lizbonie, a jako bezrobotny zgłaszał się kilkakrotnie w konsulacie niemieckim o pomoc, której mu odmawiano. W ostatnich dwu dniach widywano go walęjącego się bezczynnie w dzielnicy portowej.

Zmarły tragicznie poseł niemiecki jest z pochodzenia Bawarczykiem i urodził się w r. 1881 w Monachjum. Po odbyciu kampanji wojennej wszedł do służby dyplomatycznej, przez jakiś czas był szefem niemieckiej propagandy prasowej, a od r. 1928 piastował godność posła niem. w Portugalji.

Wedle wiadomości z ostatniej chwili sprawca zamachu prócz 2 strzałów do posła dra Baliganda, strzelił jeszcze trzykrotnie do jego otoczenia.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 11. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	14.75—15.25
Pszonica twarda	39.50—40.50
Jęczmień browarowy	20.50—22.50
Owies	16.50—17.50
Mąka tylna	26.25—

Na sądeckiej odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Na ogłoszenia redakcja nieodpowiada.



Dnia 12-go czerwca rb. o godz. 12,30 zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, mamusia, córka, siostra i szwagierka

ś. p.

Anna z Dąbrowskich Żuralska

w 27 roku życia.

Ekspozycja zwłok nastąpi z Wałdyk do kościoła parafialnego w Grabowie w niedzielę, dnia 15-go bm. o godz. 5-tej po południu, nabożeństwo żałobne i pogrzeb dnia następnego o godz. 9-tej rano.

Niewtuleni w żalu

Wałdyki, dnia 12 czerwca 1930.

Mąż z synem i rodzina.

Osobnych wiadomości nie wysyła się.

Unieważniam
zgubioną książeczkę wioskową, wystawioną przez P. K. U. Grudziądz na nazwisko
Wacław Jabłoński, Jeleni.

Unieważniam
4 wekale, podpisane przez Pawła Krupskiego z Nielbarka, będące w posiadaniu p. Eryka Lewalskiego w Nowemmieście, ponieważ tenże nie dotrzymał zawartej umowy
Paweł Krupski, Nielbark.

Młóckarnia
„Marshall“ 54
jest na sprzedaż
JAN CHMARA,
Brodnica, Podgórnica.

Przyjmę na
pensję
pana lub panią z całkowitym utrzymaniem lub bez.
Żurawska, skład żelaza Nowemmiasto.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 17 bm. o godz. 10 przed południem sprzedawać będą w Szczepankowie wybudowanie na podwórzu p. Markowskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

1 owcę z 2 jagniętami, 1 źrebię, 1 cielę, parę szorów wyjazdowych.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

Sprostowanie.

W sobotę, dnia 14. 6. rb. o godz. 13 będą sprzedawał w Nowemmieście na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

samochód 7 osobowy w dobrym stanie, w drodze licytacji, a nie, jak podano w „Drwęcy“ w nr. 67, w drodze przymusowej licytacji.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

Szanownej Publiczności Nowogomiasta i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, iż wykonuję wszelkie prace, wchodzące w zakres trykotarstwa, jak:

Swetry, garsonki, bieliznę letnią i zimową i t. p.

z bawełny i wełny na męszynie najnowszego modelu. Staraniem mojem będzie Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolnić.

JOANNA KORDUSIAKOWA,
Nowemmiasto, ul. Pod Lipami nr. 1.

Łąki wydzierżawia
na spółki dnia 18-go czerwca rb.
Maj. Rakowice.

Przetarg.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego Nowemmiasto ogłasza niniejszem przetarg na wykonanie niżej wymienionych prac przy budowie Szkoły Rolniczej żeńskiej w Malinowie, pow. działowski:

1. Prace zdunięskie,
2. „ szklarskie,
3. „ malarskie (częściowo),
4. „ brukarskie,
5. Budowa studni.

Ślepe kosztorysy wydaje wspomniany Urząd za opłatą 1,— zł (jeden złoty) w godzinach służbowych, gdzie również wyłożone są rysunki do przeglądu oraz udziela się wszelkiej informacji.

Oferty składać należy w biurze Państwowego Urzędu Budownictwa Naziemnego w Nowemmieście n. Drwęca, Rynek 7 do dnia 30-go czerwca 1930 r. godz. 12-tej, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy pokwitowanie Kasj Skarbowej ze złożenia wadium, wynoszącego 5 proc. sumy ofertowej. Zastrzeżenie wybór oferenta bez względu na ofertę. Nowemmiasto, dnia 12 czerwca 1930 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego
(—) N. Witts.

Zaginęła

foxtierler suczka,

mała, biała, połowa głowy czarnej, w lesie Ciche—Zblezno.

Oddawca otrzyma 30 zł nagrody.

O. Jagodziński,

lekarz weterynarz
Jabłonowo, telefon nr. 22.

Kto udzielił lekcji gry fortepianowej? Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się złożyć w „Drwęcy“ w Lubawie.

Zdolnych agentów na stałą psadę poszukuję
F-a Singer Sewing Mach. Comp., Brodnica, Kamionka 2



PIEGI

ZÓŁTE PŁAMY,
OPALENIZNE,
USUWA POD GWARANCJĄ
APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA“ KREM
50 ML. - ZŁ. 2.50
500 ML. - ZŁ. 4.50
„AXELA“ MYDŁO
100 G. - ZŁ. 1.25
500 G. - ZŁ. 5.50

W NOWEMMIEŚCIE do nabycia w aptece apt. **B. Maternickiego** oraz w drogeriach: **J. Cieszyński** oraz **A. Zalewski.**
W LUBAWIE: **J. Will, R. Keszubowski, K. Klonowski** oraz **B. Krüger, Gdańska 6.**

Z powodu choroby sprzedam lub wydzierżawię gospodarstwo

w Lubawie około 60 mórg pszennej ziemi, z żywym i martwym inwentarzem, budynki obszerne, murywane, kamienica piętrowa w głównej ulicy, wielkie podwórce, nadające się do każdego przedsiębiorstwa. Zarazem tanio na sprzedaż 2 maszyny do siewienia, 1 wiazarka i 1 maszyna do siewienia trawy.

A. Bloch, Lubawa Pomorze.

Powóz
półkryty w dobrym stanie jest na sprzedaż.
J. Krazer, Nowemmiasto.

TAPETY
w wielkim wyborze
— poleca —
Księgarnia „Drwęcy“.

Poszukuję od zaraz dziewczyny do dziecka.
Żuralska, Skarlinek.

Pasterz
dojrz z posyilkami od zaraz potrzebny.
Jarzemski, Krzemieniewo.

Powóz
półkryty w bardzo dobrym stanie sprzedam na korzystnych warunkach.

Feliks Płoski, Nowemmiasto.